Nr 99. **Kraków, Piątek 28. Lutego 1913.** **Rok XXXII.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Celem uregulowania nakładu prosimy o możliwie najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Administracya „N. Reformy“.

Rozbicie sejmowej reformy wyborczej.

Długo, z niesłychanym wysiłkiem i nakładem pracy i trudu prowadzone rokowania w sprawie reformy sejmowej ordynacyi wyborczej, — zostały wczoraj, na posiedzeniu komisyi, rozbite i udaremnione. Daleko sięgające nadzieje, przywiązywane do wyniku obrad tej komisyi, rozwiały się nagle i wywołały gorzkie rozczarowanie. Kraj narażony został, nawet gdyby nowe nawiązano rokowania w tej tak zasadniczego znaczenia sprawie, na nie dające się w tej chwili obliczyć ekonomiczne i polityczno-narodowe straty.

Musimy się też stanowczo domagać, aby prezydyum komisyi ogłosiło autentyczny, oficyalny protokół z wczorajszego posiedzenia komisyi wyborczej. Kraj i społeczeństwo wiedzieć powinny z całą pewnością i dokumentarycznie, kto winien jest rozbicia układów i kogo za następstwa tego faktu należy pociągnąć do odpowiedzialności. W tej chwili już bowiem widzimy, że ci, którzy rozbicie reformy wyborczej uporem swoim i koteryjną zachłannością wywołali, pragną umyć ręce i winę złożyć na tych, którzy z ich uporu i koteryjności wysnuli dla siebie konsekwencye i dalsze obrady komisyi zerwali.

Na razie wystarczają nam do oceny wczorajszego incydentu nasze własne informacye. Przedewszystkiem tedy zaznaczyć musimy z naciskiem, że obrady nie rozbiły się o sejmową ordynacyę wyborczą, której kilka, wcale ważnych punktów przyjęto i prawdopodobnie uchwalonoby także dalsze jej postanowienia. — Charybdą, która pochłonęła w swoich nurtach całą sprawę, była osławiona „petryfikacya“ wyborów i organizacyi Rad powiatowych. Okazało się przy tej sposobności, że co najmniej przedwczesną była wczorajsza, poranna informacya „Czasu“ — jakoby na środowej konferencyi prezesów klubów polskich przyszło do „kompromisu wszystkich stronnictw polskich“. Jeżeli zaś kompromis ten obejmował tylko sejmową ordynacyę wyborczą, z wyłączeniem kwestyi Rad powiatowych, — co było wielkim, niezaprzeczonym sukcesem sprawy, — to tem większa odpowiedzialność spaść musi na konserwatystów za to, że z taką abnegacyą partyjną skleconą solidarność w sprawie reformy sejmowej, narazili na udaremnienie przez uporne obstawanie przy petryfikacyi Rad powiatowych.

Nie da się bowiem niczem usprawiedliwić owo „iunctim“, jakie wysunęli konserwatyści i utrzymywali tak zawzięcie, między reformą sejmową, a ordynacyą Rad powiatowych. Starej, utartej trzymając się praktyki, pokrywali tutaj konserwatyści swój partyjny interes zabezpieczenia swego politycznego „status quo“ — względami na rzekomy „interes narodowy“. Ci „autonomiści“ anektujący sobie hasło samorządu krajowego, jako składową część tarczy herbowej stronnictwa — przez „petryfikacyę“ swoich posterunków politycznych w Radach powiatowych, z góry ograniczyć pragną kompetencyę przyszłego Sejmu, i zakonserwować po wieki wieków już dzisiaj półwiekową pleśnią porastającą ordynacyę i organizacyę Rad powiatowych. Jeżeli więc przy żądaniu petryfikacyi zasadniczych punktów tej ordynacyi konserwatyści zostali odosobnieni, podczas gdy w opozycyi przeciwko nim znaleźli się obok Rusinów, także ludowcy, demokraci polscy i narodowi, — to my tę opozycyę uważamy za objaw zdrowy, naturalny, z zasadą demokracyi i autonomii zgodny, a z interesem naszym narodowym wcale nie sprzeczny.

Bo to niech sobie panowie konserwatyści dadzą już raz wytłumaczyć, że oni nie są jedynymi filarami polskości w kraju, względnie filarem tym nie jest wyłącznie i jedynie wielka własność, przechodząca, z winy jej historycznych niejako przedstawicieli, coraz częściej w ręce zgoła niepowołane, dla sprawy narodowej obce, a nawet niebezpieczne. Interes polski wymaga przedewszystkiem, aby lud nasz był polskim i aby ten lud miał zapewnione wpływy w samorządzie gminnym i powiatowym. Petryfikowanie więc przestarzałego ustawodawstwa gminnego i powiatowego w tym jedynie celu, aby większa własność miała w niem dzisiejszą swoją polityczną rolę zabezpieczoną, nie ma z interesem narodowym o tyle nic wspólnego, że ten interes, bez uszczuplenia słusznych praw większej własności, na podstawie nowoczesnych stosunków społecznych i ekonomicznych, w inny i pewniejszy sposób da się zabezpieczyć przez te zmiany w ustawodawstwie gminnem i powiatowem, jakich domagać się będzie postęp i duch czasu.

Jeżeli tedy konserwatyści przez uporne obstawanie przy petryfikacyi Rad powiatowych wywołali wczoraj w komisyi sejmowej secesyę Rusinów i ludowców, — to niech nie udają naiwnych i politycznych „świętoszków“ wykrzykując, że „Rusini rozbili reformę wyborczą“, zwłaszcza gdy z Rusinami i ludowcami głosowała cała demokracya polska. Zapewnie, Rusini i ludowcy zdekompletowali komisyę i udaremnili dalsze jej obrady, ale nie można przy tem pominąć pytania, kto tę secesyę wywołał? I tutaj konserwatyści tylko siebie odnaleźć muszą, jako sprawców katastrofy.

Tyle na razie. Zastrzegając sobie głos w tej sprawie, w miarę jej wyświetlenia, z góry przestrzedz musimy Rusinów przed konsekwencyami, jakie podsuwa im ich organ ukraiński. Naśladowanie Niemców w Czechach, narodu silnego kulturalnie i ekonomicznie, nie wyszłoby Rusinom na zdrowie. Ludność polska przez ubezwładnienie Sejmu krajowego i rozbicie układów z rządem w kwestyach sanacyi finansów krajowych, — ucierpiałaby bardzo, ale ruska poniosłaby straty jeszcze dotkliwsze.

Rokowania pokojowe.

(Tel. „Now. Ref.)

Wiedeń, 28 lutego.

(Układy Austryi z Rosyą i rozpuszczenie rezerwistów. — O Skutari i Albanię. — Pomoc Serbii. — Punkt ciężkości w Petersburgu. — Kampania o informacye ministerstwa spraw zagranicznych).

W sytuacyi zagranicznej nie zaszła dotąd żadna widoczna zmiana. Mimo to „N. Fr. Presse“ donosi dziś znowu w przesadny sposób o rokowaniach, jakie się toczą między austryackim ambasadorem w Petersburgu, hr. Thurnem, a ministrem spraw zagranicznych Sazonowem i twierdzi, że każdej chwili może nadejść wiadomość o dokonanem porozumieniu. Dziennik ten przyznaje jednak, że dotąd jeszcze między obu mocarstwami żaden układ nie przyszedł do skutku. Jeżeli do tego definitywnego porozumienia przyjdzie, nie ulega wątpliwości, że wielka część rezerwistów odwołaną będzie w najbliższych już dniach z granicy galicyjsko-rosyjskiej.

Do tej pory jednak wiadomości takiej jeszcze nie ma. Utrzymuje się tylko twierdzenie, że odwołowanie rezerwistów nastąpi równocześnie po obu stronach w najbliższych dniach, a mianowicie przed 6 marca, t. j. przed rozpoczęciem się uroczystości jubileuszowych domu Romanowów.

Co się tyczy Skutari, „N. Fr. Presse“ twierdzi, że sprawa ta jest już zupełnie uregulowana w myśl życzeń Austryi. Wiadomości Biura Reutera jednak i inne informacye tej wiadomości „N. Fr. Presse“ nie potwierdzają, przeciwnie los Skutari zależy jeszcze zawsze od wyniku walk, które się toczą, a któreby przybrały ogromne rozmiary, gdyby istotnie potwierdziła się wiadomość o wysłaniu trzydziestotysięcznego korpusu posiłkowego przez Serbię na pomoc Czarnogórcom pod Skutari. Taka akcya ze strony Serbii utrudniłaby w wysokim stopniu porozumienie między Austryą a Rosyą w sprawie albańskiej. Dlatego akcyę taką uważają za chęć przeszkodzenia porozumieniu austro-rosyjskiemu.

Dowodem, że porozumienie między Austryą a Rosyą nie jest jeszcze dokonane, jest odroczenie sprawy albańskiej na konferencyi ambasadorów w Londynie. Konferencya ta odbyła wczoraj znowu tylko formalne posiedzenie, a narady merytoryczne odroczyła do przyszłego tygodnia.

Centrum wszystkich rokowań znajduje się obecnie w Petersburgu. Tam odbywają się pertraktacye austro-rosyjskie, tem mają się też odbywać nowe rokowania pokojowe między Turcyą a państwami bałkańskiemi, jako też pertraktacye bułgarsko-rumuńskie. Słychać, że dr. Danew w najbliższych dniach uda się do Petersburga.

„Reichspost“ występuje dzisiaj przeciw kampanii, wdrożonej przez „N. Fr. Presse“ przeciw Biuru prasowemu ministerstwa spraw zagranicznych za artykuł „Fremden-Blattu“, donosząc, że nie wszystkie jeszcze trudności, zachodzące między Austryą a Rosyą, zostaną usunięte. „Reichspost“ stwierdza, że zarówno prezydent ministrów Stuergkh, jak i minister spraw zagranicznych, hr. Berchtold, znali treść artykułu „Fremden-Blattu“ zanim jeszcze oddany został do druku. Temsamem wszystkie zarzuty, jakoby się tu miało do czynienia z jakąś akcyą ministra spraw zagranicznych Berchttolda, skierowaną przeciw prezydentowi ministrów hr. Stuegkhowi, są nieuzasadnione. „Fremden-Blatt“ wstrzymuje się jednak dzisiaj od wszelkich uwag, zaznacza tylko, że twierdzenie, jakoby Biuro prasowe działało bez porozumienia z ministrem spraw zagranicznych, jest absurdem.

Zaostrzenie zatargu Rumunii z Bułgaryą.

Londyn, 28 lutego.

Reunion ambasadorów, nie mogąc się zająć, na wczorajszem posiedzeniu, sprawą albańską, omawiał sprawę rumuńsko-bułgarskiego zatargu, który stał się znowu bardziej zawikłanym, ponieważ Rumunia nie chce się zgodzić na „arbitracyę“, tylko godzi się na „medyacyę“, czyli pośrednictwo mocarstw.

Bukareszt, 28 lutego.

Panuje tu wielkie oburzenie na Bułgaryę, której zarzucają, że z umysłu fałszywie interpretowała pośrednictwo mocarstw, aby wywołać nową zwłokę. Półurzędowy dziennik „Politik“ nazywa wiadomość, jakoby Rumunia zgodziła się na bezwarunkowe poddanie się decyzyi mocarstw, absurdem.

Deputacya Kucowołochów.

Wiedeń, 28 lutego.

Dziś przybyła tu deputacya Kucowołochów z Macedonii, która dzisiaj przyjęta będzie przez ministra spraw zagranicznych Berchtolda na posłuchaniu i wręczy mu memoryał, zawierający żądania Kucowołochów w Macedonii. Deputacya ta żali się na prześladowanie Rusinów w Macedonii przez Bułgarów i Greków.

Obawiają się, że po zawarciu pokoju i wcieleniu terytoryów macedońskich do Bułgaryi lub innego państwa bałkańskiego, rozpocznie się walka o zupełne wytępienie Rumunów w Macedonii. Z tego powodu deputacya domaga się, aby albo całej Macedonii nadano autonomię, albo aby z części Macedonii, zamieszkałej przez Kucowołochów, utworzono państewko autonomiczne, któreby się przyłączyło do Albanii.

Głównem miastem tej części Macedonii byłby Monastyr. Gdyby się jednak ten zamiar nie dał urzeczywistnić, w takim razie minimalnem żądaniem Kucowołochów jest przyznanie im przez Europę takich gwarancyj, że w przyszłości nie będą zdani na łaskę i niełaskę państw bałkańskich, lecz będą mogli rozwijać się pod względem narodowym i religijnym.

Galicya i plan finansowy.

(Korosp. „N. Reformy“).

Wiedeń, 27 lutego.

Mimo różnych epizodów, wywołanych przez licznych przeciwników nowych podatków, przypuszczają, że komisya załatwi w najbliższym czasie t. zw. plan finansowy. Nieobecność najwybitniejszych członków polskich komisyj, bawiących na naradach we Lwowie, wpłynęła, jak onegdajsze posiedzenie okazało, niekorzystnie na przebieg obrad komisyi finansowej, która została przez przeciwników planu finansowego zdekompletowaną. Okazało się, że nietylko stronnictwa opozycyjne chcą udaremnić ustawy podatkowe, ale także posłowie niemieccy ze „Związku Narodowego“, a to z różnych przyczyn. Jedni sprzeciwiają się podwyższeniu podatkowi od tantyem i dywidend, ponieważ się czują powołani do zastępowania interesów wielkich banków, karteli i „der hoeheren Zehntausend“, dla których te podatki będą szczególnie dotkliwe, podczas, gdy inni chcą udaremnić cały plan finansowy ze względu na niekorzystny stan ugody czesko-niemieckiej, jak to zdradził p. Bechmann w artykule ogłoszonym w „Neue Fr. Presse“.

Obstrukcya Niemców w Sejmie czeskim ma wyraźną i wcale nieukrywaną tendencyę „wygłodzenia“ Czechów, a właściwie kraju całego. Od czterech lat Sejm czeski nie może uchwalić nowych dodatków do podatków, które są głównem źródłem dochodów kraju, nie może nawet zaciągnąć pożyczki i rzeczywiście, dzięki temu, wytworzył się we wszystkich przedsiębiorstwach i gałęziach administracyi krajowej zupełny zastój. Najdotkliwiej odczuwają to między innemi nauczyciele ludowi, którzy nie mogą się doczekać polepszenia płacy. Mimo to wszystko, Czesi nie ustępują presyi Niemców, chociaż przyznają, że stosunki dzisiejsze muszą wywołać ruinę kraju.

Przez uchwalenie planu finansowego i połączonej z nim sanacyi finansów krajowych, Czechy otrzymałyby około 20 milionów tylko samego podatku wódczanego, nie licząc kwoty przekazać się mającej z podatku osobisto-dochodowego, która wyniesie kilka milionów. Przez to usuniętoby kłopoty finansowe kraju przynajmniej częściowo o tyle, że Czesi mogliby wytrzymać jeszcze kilka lat obstrukcyi niemieckiej w Sejmie. Presya Niemców stałaby się wtedy bezprzedmiotową. Stąd pochodzą różne trudności, czynione przez Niemców w komisyi finansowej.

Najdrażliwsze jednak kwestye w komisyi już załatwiono, obecnie ma się jeszcze tylko, po załatwieniu podatku od totalizatora i automobilów, przeprowadzić głosowanie nad sposobem rozdziału części nowych podatków między kraje. W rachubę wchodzą tu tylko podatek wódczany i osobisto-dochodowy, ponieważ inne nowe podatki państwo rezerwuje wyłącznie dla siebie.

Kompromis w sprawie rozdziału przyszedł już do skutku. Z podatku wódczanego państwo zatrzymuje dotychczasowy dochód w wysokości 78 milionów koron, zaś cały dochód z podatku wódczanego otrzymują kraje, aż dojdzie do wysokości dochodu państwa. Dochód z podwyższenia podatku wódczanego obliczają w pierwszym roku na 54—60 milionów koron, które będą rozdzielone między kraje w następujący sposób: 35 milionów podług klucza konsumcyi, tylko Karyntya, Kraina i Styrya otrzymają podwyższenie „praecipuum“, które wynosi dotychczas 60.000 kor., względnie 540.000 koron i 250.000 koron, a po podwyższeniu podatku wódczanego wynosić będzie dla Karyntyi 120.000 koron, dla Krainy 1 milion koron, dla Styryi 430.000 koron, zaś Gorycya, Gradyska i Dalmacya otrzymają pół miliona koron. To się tyczy rozdziału pierwszych 35 milionów koron. Dalszy dochód z nowego podatku wódczanego ponad 35 milionów koron, aż do 45 milionów, wydany będzie między kraje podług klucza ludności, zaś dochód ponad 45 milionów rozdzielony będzie już wyłącznie podług klucza konsumcyi, bez wszelkich „praecipuów“.

Dla Galicyi przedstawia się efekt finansowy z powodu podwyższenia podatku wódczanego, jeżeli ogółem nowy podatek wynosić będzie 60 milionów koron, jak następuje:

Klucz konsumcyi aż do dochodu 35 milionów z uznaniem „praecipuów“ dla krajów alpejskich i południowych..

Udział Galicyi 9,919.805 K.

Klucz ludności z dochodu dalszych 10 milionów:

Udział Galicyi 2,809.000 K.

Klucz wyłącznie konsumcyjny z dalszych 15 milionów:

Udział Galicyi 4,467.000 K

Razem otrzyma więc Galicya z podatku wódczanego: **17,195.805 K.**

Zważywszy, że klucz rozdziału części dochodów z podatku osobisto-dochodowego został zmieniony po części na korzyść Galicyi, to udział kraju wyższy od dotyczasowego, tak, że ogólna kwota, jaką kraj w razie przeprowadzenia planu finansowego otrzyma na sanacyę finansów, będzie wynosić będzie około 20 milionów koron. Czy jednak ustawy podatkowe przejdą

Konwencya prusko-rosyjska w r. 1863.

W tydzień po wybuchu powstania, a mianowicie dnia 29 stycznia, król pruski raczył „najwyższem rozporządzeniem gabinetowem powierzyć generałowi piechoty, Werderowi, ze względu na obecne stosunki w Królestwie Polskiem, najwyższe dowództwo nad I, II, V i VI korpusem armii“.

Zanim minister wojny, generał Roon, ogłosił to rozporządzenie JKMości, już dnia 1 lutego naczelny prezes prowincyi poznańskiej Horn i gubernator wojskowy prowincyi poznańskiej, generał kawaleryi i komenderujący generał V korpusu armii hr. Walderseee, wydali do mieszkańców odezwę, w której zaznaczali, iż „zbrojne powstanie przeciw prawej władzy rządowej... zrobiło kraj sąsiedzki teatrem krwawych wypadków“. „Niesłychane okrucieństwa“ (?) powstańców przejmowały obu tych panów „zgrozą“ i upewniały ich, że „zbrodnicze“ przedsięwzięcie obróci się na zgubę tych, którzy w fanatycznem obłąkaniu biorą w nich udział. Lubo jednak obaj ci panowie oddawali się „uspokajającemu zaufaniu“, że pokój w oddanej ich pieczy prowincyi nie będzie naruszony, gdyż rękojmią im były zarówno „uczucie obowiązku poddawania się prawu, ożywiające przeważną większość mieszkańców“, jak czujność organów publicznych, a wreszcie ich samych „moc“, którą Najj. Pan i Król złożył w ich ręce — tem niemniej mieli obawę, aby się „nie pokuszono zachęcać mieszkańców do udziału w ruchu buntowniczym“, choćby tylko pośrednio przez demonstracye, wspieranie buntu lub mu sprzyjanie, co byłoby „zbrodnią stanu“. Wobec tego Horn i Waldersee poczuwali się do obowiązku przestrzedz „w dobrej myśli“, ale i z surowością, że wszelki udział w powstaniu przywiódłby ich do „smutnej konieczności używania przeciw synom własnego kraju całej surowości prawa“.

Nie poprzestając na niesłychanych represyach, które tu pomijamy, i na rozmieszczeniu wojsk na granicy, rząd pruski, a raczej Bismarck, (bo się potem pokazało, że rada gabinetowa nie brała w tem udziału) postanowił czynnie wystąpić przeciw powstaniu. 1 lutego wyjechał z Berlina do Warszawy z tajną misyą generał Gustaw Alvensleben w towarzystwie pułkownika Loena i majora Raucha. Pozorem ich wysłania było „powzięcie dokładnych informacyj o zaburzeniach w Polsce i zobaczenie czyby nie był możliwy układ, aby powstańcy nie przekraczali granic, gdzie ich bytność wywołałaby zaburzenia i zagrażałaby własności“. W rzeczywistości jednak szło o co innego. Bismarck przypomniał sobie układ Muencher-Gratski (1832), na mocy którego trzy państwa rozbiorcze zobowiązały się wzajemnie nieść sobie pomoc w razie zagrożenia ich polskich posiadości. Alvensleben miał tylko chwilowo zatrzymać się w Warszawie i podążyć nad Newę z listem króla pruskiego do cara. Podług instrukcyi, danej mu przez Bismarcka, miał on wyrazić opinię króla, iż ruch powstańczy grozi zarówno interesom obu państw, że wyzwolenie się żywiołu polskiego z pod władzy cara w Królestwie miałoby dalsze, niebezpieczniejsze następstwa, bo wpływ tego faktu groźnieby się odbił na sąsiednich prowincyach pruskich i na guberniach zachodnich cesarstwa. Rosya więc i Prusy siłą rzeczy stały się sprzymierzeńcami, którym grozi wspólny nieprzyjaciel.

Na Zamku warszawskim zapowiedź przybycia Alvenslebena przyjęto ze zdziwieniem. Tęgoborski, szef kancelaryi namiestnika, pisał do d'Oubrila, posła rosyjskiego w Berlinie: „Uznając kurtuazyę tych panów, nie możemy sobie dobrze wyjaśnić powodów tej misyi. Niema — pisał dalej — „periculum in mora“, obca pomoc jest niepotrzebna. Wystarczy, jeżeli Prusy będą strzedz granicy i nie dadzą powstańcom schronienia... Misya trzech wojskowych nadaje zbyt wiele rozgłosu i wagi sprawie... dość byłoby z jednym się porozumieć... *)

Więc też wielki książę Konstanty przyjął chłodno pruskich „misyonarzy“, tem więcej, że był drażliwy na punkcie swej władzy w Królestwie. O konwencyi nie chciał nawet mówić, wymawiając się tem, że to należy do Petersburga. Alvensleben więc pozostawił majora Raucha w Warszawie, a sam z Loenem podążył nad Newę.

Tam on i jego misya znalazły dobre przyjęcie u cara, mimo niechęci kanclerza Gorczakowa, stronnika przymierza francusko-rosyjskiego. Car zgodził się natychmiast na zawarcie konwencyi — już 6 lutego projekt umowy odesłano do Berlina. Postanowiono w nim, że dowódcy obu wojsk mogą żądać wzajemnej pomocy do stłumienia powstania — wolno im przy ściganiu oddziałów powstańczych przekroczyć granicę. Przy obu kwaterach głównych i sztabach korpuśnych mają się znajdować oficerowie zaprzyjaźnionego państwa dla komunikowania swym władzom wiadomości o ruchach i operacyach wojennych. Tajny artykuł postanawiał, że władze rosyjskie i pruskie będą udzielały wzajemnie naczelnym komendantom wszelkich wiadomości politycznych, tyczących się Wielkiego Księstwa Poznańskiego i Królestwa. Konwencya podpisana została 8 lutego. Gorczakow dodał do niej klauzulę, że umowa obowiązuje dopóty, dopóki stan rzeczy będzie tego wymagał i dopóki oba dwory uznawać ją będą za potrzebną.

Gdy Alvensleben, obdarzony przez cara orderem Orła białego, powracał przez Warszawę, dano mu poznać jeszcze raz, że na zamku warszawskim konwencya uważana jest za zbyteczną. Dowiedział się przytem, że w. książę polecił surowo dowódcom wojsk, aby tylko w ostateczności przechodzili granicę pruską

10 lutego król pruski dłuższy czas konferował z rosyjskim marszałkiem polnym ks. Bariatyńskim, który przybył z orszakiem do Berlina. Nazajutrz przyjmował generał-majora Clausewitza, którego przeznaczono na szefa sztabu przy gen. Werderze. 12 lutego udzielił posłuchania pułkownikowi rosyjskiemu Reuterowi, fligeladjutantowi cara, delegowanemu do komunikowania się z władcami pruskiemi. W cztery dni później przybył do Warszawy pruski pułkownik Treskow, mający spełniać tę samą misyę u władz rosyjskich. Tak więc konwencya wchodziła w życie, ale wkrótce, przy pierwszych już krokach napotkała na przeszkody, które ją w niwecz obróciły.

Wiadomość o niej rozeszła się wkrótce dzięki niedyskrecyi Gorczakowa, który już 9 lutego zakomunikował jej treść księciu Montebello, ambasadorowi francuskiemu przy dworze petersburskim. Montebello natychmiast zawiadomił swój rząd o zawartym układzie, a w ślad za tem cała prasa europejska zaalarmowała opinię publiczną.

Rząd pruski ze swej strony przygotowywał opinię do uznania swego kroku za konieczną obronę własnych interesów. Poufny jego organ „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ zamieściła 12 lutego artykuł wstępny, poświęcony wypadkom w Polsce. Powstanie, według niej, zmierzało do ufundowania państwa polskiego, w którego skład mają wejść nietylko prowincye polskie przypadłe Prusom przez rozbiory, ale i „oddawna do Rzeszy niemieckiej należące“. Czyż Prusy mają czekać, aż płomienie ich własny dom ogarną? Zresztą w Królestwie Polskiem znajdują się pruscy poddani i pruskie kapitały, którym grozi niebezpieczeństwo. „Dlatego więc godzi się spodziewać, że względy te skłonią nasz gabinet do szybkiego i energicznego działania na przypadek gdyby insurekcya miała nabrać większego znaczenia“... Ale nietylko rozum, bo i „serce“ Norddeutscherki za tem przemawiało. „Względy ludzkości“ każą działać energicznie nawet z uwagi na polską ludność pod berłem pruskiem. Dłuższe zwlekanie mogłoby w pruskich Polakach rozbudzić nadzieje niepodobne do urzeczywistnienia i wywołać ruchy, których słumienie pociągnęłoby ofiary. Zresztą zaręczała „N. A. Zeitung“, że nawet wśród polskiej ludności część rozważniejsza pragnie pruskiej interwencyi, ponieważ powstanie niema widoków powodzenia, a po stłumieniu ruchu rząd pruski w zamian za udzieloną pomoc nabyłby prawa do podjęcia wdzięcznej roli pośrednika między rządem rosyjskim a uwiedzioną ludnością“.

Nazajutrz już ten sam organ doniósł o konwencyi, jako o fakcie dokonanym i uchylił nieco zasłony z tej „tajemnicy“, podając szczegół, że oddziały rosyjskie, wyparte z Królestwa, nie będą rozbrajane, lecz we właściwym czasie i w

*) Depeszę tę wraz z innemi przejęły władze powstańcze.

tak szybko także w pełnej Izbie, wobec przyłożonych tutaj i powstać jeszcze mogących trudności politycznych, — jest jeszcze wątpliwą.
Sz.

Chiny wobec bankructwa.

Gdy w Chinach po zdetronizowaniu dynastyi Mandżu ogłoszona została republika, nowy rząd pod prezydenturą Juanszikaja postanowił zaciągnąć wielką pożyczkę, ażeby pchnąć państwo na tory postępu. Grupa sześciu mocarstw europejskich, podzielona na dwa wrogie obozy pod nazwą trójprzymierza i trójporozumienia, widząc, że pożyczka, dana Chinom, zapewnia każdemu z tych mocarstw ogromne korzyści polityczne i finansowe, porozumiała się szybko co do tego interesu i w ewangelicznej zgodzie przystąpiła do sfinansowania pożyczki wymienionej. Rząd chiński uznał, że warunki pożyczki, którą miał otrzymać od banków pod patronatem sześciu mocarstw, były zbyt twarde i zaczął oglądać się za innem źródłem finansowem. Starania w tym kierunku powiodły się o tyle, że w jesieni ubiegłego roku rząd chiński zawarł umowę o pożyczkę z konsorcyum banków, niezawisłem od grupy finansowej sześciu mocarstw. Pożyczka ta, pod nazwą pożyczki Crispa, opiewała na dziesięć milionów funtów szterlingów i została w połowie zrealizowana.

Zdawało się, że Chiny wyswobodziły się z pod presyi sześciu mocarstw, ale dalsze potrzeby pieniężne na większą skalę, tudzież zabiegi dyplomacyi europejskiej sprawiły, że rząd chiński znowu zwrócił się do grupy sześciu mocarstw o pożyczkę. Mocarstwa przyrzekły, że dadzą Chinom pożyczkę w kwocie 25 milionów funtów szterlingów, oraz, że wypłacą natychmiast zaliczkę na poczet tej sumy, ale pod warunkiem, że Chiny unieważnią drugą część pożyczki Crispa, jeszcze nie emitowaną.

Chiny przyjęły ten warunek i unieważniły drugą połowę pożyczki Crispa. Czekały niecierpliwie na wypłatę zaliczki, ale doczekały się bardzo smutnej niespodzianki. Oto Francya zaprotestowała przeciwko osobie nowo zamianowanego niemieckiego doradcy finansowego Chin i zapowiedziała, że jeżeli protest jej nie zostanie uwzględniony, finansiści francuscy nie wezmą udziału w zrealizowaniu pożyczki chińskiej. Rząd chiński został stromotnie wywiedziony w pole. Dobrze poinformowany korespondent londyńskiego dziennika „Daily Telegraph" pisze z Pekinu: „Twierdzą stanowczo, że protest Francyi, zwrócony formalnie przeciwko wszystkim trzem doradcom Chin, zostałby podniesiony pod jakimkolwiek innym pozorem, gdyby doradcami zamianowano inne osobistości. Francya i Rosya postanowiły tak długo odmawiać Chinom pomocy finansowej, dopóki one nie uznają zupełnej niezawisłości Mongolii".

I tu zanach wytkanie, dlaczego Rosya, która zawsze bierze pożyczki, nagle zapragnęła należeć do spółki, dającej Chinom pożyczkę. Rząd rosyjski, korzystając z rozpaczliwego stanu finansów chińskich, dąży do spółki z innemi mocarstwami pożyczkę Chinom, ale oprócz lichwiarskich procentów żąda, ażeby Pekin uznał niezawisłość Mongolii, co byłoby oddaniem jej na łup Rosyi. Ale rząd chiński byłby się wydobył jeszcze i z tej matni francusko-rosyjskiej, gdyby nie Anglia. Mianowicie chiński minister skarbu, Chow, wystarał się o pożyczkę w kwocie 10 milionów funtów, a mocarstwa interesowane postawiły tylko jeden warunek, że Chiny nie będą odtąd w zastaw podatku od soli.

Chow, za zgodą ambasadora angielskiego w Pekinie, odnowił bankom londyńskim, jako zastaw, podatek od przeniesienia własności ziemskiej, dający rocznie 2 miliony funtów dochodu. Przez pewien czas rokowania z bankami w Londynie szły gładko, nagle atoli zostały zerwane, gdyż angielski minister spraw zagranicznych, sir Grey, zaprotestował przeciwko tej pożyczce. Gdy wiadomość o tym proteście dostała się do Pekinu, minister skarbu Chow podał się do dymisyi, co spowodowało upadek całego gabinetu. Przesilenie gabinetowe byłoby klęską dla Chin, które obecnie, pozbawione widoków pożyczki zagranicznej, stoją wobec bankructwa.

Nasuwa się pytanie, dlaczego Rosya, która na bliskim wschodzie musi utrzymywać pogodne stosunki z Chinami, wzięła tak energicznie zabrała się do załatwienia sprawy Mongolii. Otóż Rosyę popchnęła do owych kroków ta okoliczność, że w parlamencie chińskim, który ma się wkrótce zebrać, zasiędzie znaczna liczba posłów mongolskich i że sprawa Mongolii stała się sednem polityki chińskiej. Radykali z południowych Chin, którzy zamierzali przeciwko Juanszikajowi wysunąć swojego kandydata, pogodzili się z nim i przyrzekli głosować na niego przy wyborze prezydenta, gdyż Juanszikaj przyrzekł i uroczyście zobowiązał się, że w sprawie Mongolii wykona bezwarunkowo wolę narodu. Sztab generalny armii chińskiej podnosi, że Pekin byłby na zawsze zagrożony w razie, gdyby Mongolia odpadła od Chin. Wobec tego rząd chiński musi wytrwać na stanowisku odpornem i nie może ustąpić przed naporem Rosyi. Ustępstwa na tem polu wywołałyby niezawodnie rewolucyę w Chinach.

Ale Chinom grozi jeszcze inna klęska. Zagraniczne banki posiadają ogromną ilość chińskich bonów kasowych, które są płatne w marcu i muszą być albo wykupione, albo sprolongowane. Chiny nie mogą wykupić tych bonów, jeżeli nie otrzymają pożyczki, a na prolongatę banki nie zgodzą się. I oto rząd chiński stoi wobec smutnej alternatywy: albo narazić się na zawikłania dyplomatyczne, a nawet interwencyę mocarstw w razie ogłoszenia niewypłacalności, albo upokorzyć się wobec Rosyi, oddać jej Mongolię, przyznać Anglikom napowrót prawo nieograniczonego przywozu opium do Chin — a w zamian dostać pożyczkę. Obydwie ewentualności są niestety klęską dla republiki chińskiej.

dogodnym punkcie będą mogły powrócić na pole walki.

Wrażenie konwencyi w Europie było olbrzymie. Zaniepokoiły się wszystkie gabinety, opinia wystąpiła przeciw niej stanowczo. Dzięki temu sprawa polska, którą dyplomaci traktowali jako sprawę wewnętrzną rosyjską, stawała się sprawą europejską.

Drouyn de Lhuys, francuski minister spraw zagranicznych, przestrzegał posła pruskiego Goltza (15 lutego), że solidarność prusko-rosyjska może wywołać solidarność francusko-angielską. Gabinet francuski polecił swemu posłowi w Berlinie, hr. Talleyrandowi, aby zwrócił uwagę, że po zawarciu konwencyi niepokoi ona tylko umysły i wywołuje sprawę polską. Prusy, pisano dalej do Talleyranda, biorą na siebie odpowiedzialność za represye rosyjskie — zamiast ruchu, mającego charakter oporu przeciw rekrutacyi, — może powstać ogólne powstanie narodowe — rząd pruski sprowadzi najpoważniejsze komplikacye... Do hr. Montebello depeszował Drouyn de Lhuys, że Napoleon III. musi się liczyć z kwestyą polską, gdyż sprawa ta wywołuje we Francyi współczucie we wszystkich stronnictwach. Więc mimo przyjaznych uczuć dla Rosyi, nie mógłby jej rządowi, aby nie utrudniał w niczem położenia Francyi w stosunku do gabinetu petersburskiego, do siebie samego i do Europy" (depesza z 18 lutego).

Lord Russel podzielił je najzupełniej. Drouyn de Lhuys przedstawił Goltzowi, że jedyne zbliżenie między Berlinem a Paryżem. Sam Napoleon wyraził nawet Goltzowi swoje „zmartwienie", gdyż przegapił sprawę z Prusami.

(C. d. n.)

Kazimierz Bartoszewicz.

Wyrok na „bandę tragiczną".

Proces przeciwko bandytom automobilowym, których nazwano „bandą tragiczną", zakończył się w Paryżu wczoraj o godzinie 5 rano. Przysięgli po naradach, które trwały 14 godzin, sformułowali odpowiedzi na pytania trybunału, poczem przewodniczący ogłosił następujący wyrok trybunału:

Dieudonné, Callemin, Soudy i Monier — skazani na **śmierć**. Carouy i Metge otrzymali po 18 miesięcy więzienia; Kibalczyc 5 lat więzienia; Dettwiller 4 lata; Deboe 10 lat robót przymusowych. Kobiety: Maitrejean, Schoofs i Leclere zostały uwolnione, podobnie, jak ukrywacz rzeczy zrabowanych Rodriguez.

Po ogłoszeniu wyroku zaszedł niespodziewany wypadek. Bandyta Callemin, skazany na śmierć, powstał i oświadczył: „Posłańca bankowego, Cabyego, zabiłem i obrabowałem na ulicy Ordner ja, a nie Dieudonné, który jest niewinny. Dieudonné wcale nie brał udziału w dokonaniu tej zbrodni, za którą właśnie został na śmierć skazany".

Dieudonné, zapytany przez przewodniczącego rozprawy, czy ma co do powiedzenia przeciwko wymiarowi kary, zawołał: „Jestem niewinny"! A wtedy powstał Callemin powtórnie i oświadczył, że jest mordercą Cabyego. Na ostatek zawołał Carrouy: „I ja wiedziałem, że Callemin zabił Cabyego, ale nie moją było rzeczą być donosicielem". Obrońca Dieudonnégo zażądał, ażeby te zeznania umieszczono w protokole, gdyż na podstawie tej nowej okoliczności [„fait nouveau"] wniesie podanie o wznowienie rozprawy sądowej przeciw Dieudonnému.

Proces ten zakończył istnienie bandy, która w roku ubiegłym przez długi czas teroryzowała nietylko Paryż, ale całą Francyę. Bandyci mordowali szoferów i zabierali po drodze automobile, któremi czynili wycieczki aż do południowej Francyi, spełniając po drodze morderstwa rabunkowe. Najniebezpieczniejsi członkowie „bandy tragicznej": Bonnot, Garnier i Vallet polegli w walce z policyą, która musiała oblegać ich kryjówki przy pomocy gwardyi republikańskiej, posługując się nawet bombami. Padły także ofiary po stronie policyi, gdyż bandyci strzelali do wszystkich, którzy stawali im na drodze.

Obchody styczniowe w kraju.

(Kor. „N. Reformy".)

Stary Sącz, 25 lutego. Staraniem „Sokoła" i T. S. L. odbył się tu w dniu 9 b. m. uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznicy styczniowej. W uroczystości wzięli udział uczestnicy powstania: dr Pawlicki, Plewniak Fr., Skoczeń Fr. (Sybirak), Ziomek L., Kosiński Józef, których uczczono gromką owacyą. Słowo wstępne wygłosił p. Władysław Mazur; dalszy program wypełniły produkcye wokalne i muzyczne, oraz odegranie prologu „Dyktatora" Żuławskiego. Wybitny udział w uroczystości brała młodzież seminaryum.

Grybów, 27 lutego. W niedzielę d. 23 b. m. niezwykle uroczyście obchodzono tu 50-tą rocznicę powstania styczniowego. Dzięki staraniom „Sokoła" o godz. 9 rano odbyła się msza z podniosłem kazaniem ks. Solaka. O godz. 10 w pięknie przybranej sali „Sokoła" przemówił do zebranych sekr. Rady powiat. p. Białas, kreśląc w porywających słowach chwilę obecną i kończąc płomiennym apelem, byśmy byli gotowi, gdy rozwiną się „sztandary z naszym orłem srebrnopiórym na nowy wolności bój". O godz. 11 ruszył tysięczny pochód przy dźwiękach muzyki miejskiej na miejsce wkopania krzyża pamiątkowego, pod którym przemówił i poświęcił sędziwy kanonik ks. Tarsiński. Ogólne wrażenie zrobiło silne, treściwe przemówienie p. Węglarskiego. Po odśpiewaniu „Boże coś Polskę" i rozdaniu 1000 egzemplarzy broszurki popularnie kreślącej przebieg powstania między lud, pochód się rozwiązał. Wieczorem o godz. 7 w treściwym, znakomicie opracowanym i pełnym podniosłych myśli odczycie skreślił dr Waligórski historyę powstania i wyraził cześć obecnym na uroczystości 2 powstańcom: chłopu, sybirakowi Stefańskiemu i p. Górskiemu, którego serdeczna odpowiedź do głębi obecnych wzruszyła. Następnie amaterzy odegrali dramat Rydla „Na zawsze", grą swą wyciskając wszystkim łzy z oczu.

Morawska Ostrawa, 27 lutego. W niedzielę, d. 23 bm. święciło Zagłębie ostrawskie uroczystość rocznicy styczniowej, w której wzięły udział wszystkie polskie stowarzyszenia miejscowe i okoliczne. Tego samego dnia urządzili „strzelcy" osobny poranek.

Uroczystość odbyła się w sali Domu polskiego. Słowo wstępne wypowiedział p. Makuch z Białej; na dalszy program złożyły się deklamacye i produkcye chóru mieszanego z Michałkowic. Kulminacyjny punkt uroczystości stanowiła owacya na cześć obecnego na sali uczestnika powstania styczniowego, p. Kruszyńskiego z Przewoza. Na estradę wprowadzili go Sokoli, poczem dyr. Woynarowski wypowiedział doń uroczystą przemowę.

Tego samego dnia odbyły się w poszczególnych miejscowościach okolicznych przedstawienia sceniczne sztuk patryotycznych. W Morawskiej Ostrawie odegrano Blizińskiego „Dziką różyczkę" oraz Webersfelda „Carskich bohaterów". Dochód przeznaczono na weteranów powstania styczniowego.

Dębica, 27 lutego. Obchód styczniowy przyniósł ze składek i dwóch przedstawień ogółem 794 koron 90 hal. Wydatki, połączone z wystawieniem krzyża dębowego na cmentarzu, z urządzeniem obchodów po wsiach okolicznych i wiecu oświatowego, tudzież dwóch przedstawień amatorskich, wyniosły 628 K 90 h, czysty dochód w kwocie 166 koron rozdzielono: 100 K na wyekwipowanie drużyny sokolej, 49 K dla tutejszego Koła T. S. L., zaś 26 kor. dla weteranów z roku 1863. Osobne składki podczas obchodu w kwocie 60 K 66 hal. i 60 K 24 hal. przesłano: pierwszą na przytuliska weteranów w Krakowie, drugą na kresowe szkoły ludowe głównemu zarządowi T. S. L.

Kronika powstania 1863-64 roku.

28 lutego.

We Wiśniowsku napadają Moskale 26 lutego na dom leśnika Zewalda, którego zabijają wraz z jednym powstańcem, przebywającym u niego. Kolumnę tę rabusiów atakuje w dwa dni później Cichocki w Przetyczy, a wypędziwszy ich z folwarku, z za którego zabudowań się bronili, zmusza do ucieczki w kierunku Pułtuska.

Kronika.

Kraków, 28. lutego.

Reforma miejskiej ordynacyi wyborczej w Krakowie. Jutro po południu odbędzie posiedzenie komisya statutowa w sprawie reformy miejskiej ordynacyi wyborczej.

„Ziemia polska". W sali Towarzystwa rolniczego w Krakowie odbyła się wczoraj walne zgromadzenie krakowskiego oddziału „Polskiej Ziemi" Towarzystwo powyższe ma na celu dążenie do utrzymania ziemi polskiej w polskich rękach, szczególniej na kresach tudzież wszędzie tam, gdzie ludność ziemię polską zamieszkująca, jest pod względem narodowym niejednolitą.

Włościan, zgłaszających się z zamiarem zakupna ziemi polskiej, kieruje zarząd Towarzystwa do jednej z trzech instytucyj finansowych, z któremi pozostają w stosunkach i które zgłaszających się odsyła do filii galic. Banku Ziemskiego we Lwowie, znanego pod nazwą Banku Łańcuckiego, do Spółki rolniczo-przemysłowej w Krakowie, oraz do Banku Ziemskiego w Krakowie. — W najbliższym czasie wyda oddział krakowski odezwę do ogółu naszych wychodźców w Ameryce, którą będzie się starał jak najbardziej rozpowszechnić między naszym ludem w Stanach Zjednoczonych. Instytucye, które zajmują się oficyalnie sprawą wychodźczą w naszym kraju, obiecały ułatwić w tym kierunku stosunki z powracającymi wychodźcami. Tow. „Ziemia polska" pragnie uczynić zbędnem szkodliwe i wyzyskujące pośrednictwo przy parcelacyi, a utorować drogę instytucyom poważnym i działającym w duchu obywatelskim i patryotycznym. Wydział Tow. zamierza wreszcie stworzyć kolonie robotnicze w Zagłębiu węglowem krakowskiem i prowadzi w tej sprawie układy z właścicielem majątku, robotnikami i bankami. Towarzystwo posiada obecnie już własne biuro, mieszczące się przy ulicy Szczepańskiej L. 11, II. p.

Sprawozdanie powyższe, przedstawione przez prezesa Towarzystwa dra Leopolda Caro, przyjęto do wiadomości i przystąpiono do uzupełnienia jednej trzeciej części wydziału, w miejsce wylosowanych.

W skład wydziału Towarzystwa weszli pp.: Jerzy Piwocki, b. szef sekcyi, dr Józef Raczyński, sekretarz Towarzystwa rolniczego, Józef Strzyżowski, dyrektor powiatowej Kasy oszczędności, prof. dr Stefan Surzycki, dr Kukiel-Krajewski, sędzia powiatowy, Mieczysław Szybalski, starszy radca sądu, prof. Skalski, prof. Droździkowski i inżynier Jachimiak.

Zebranie zakończył odczyt dra H. Wielowiejskiego „O położeniu ziemiaństwa polskiego na Rusi halickiej".

W szkole nauk społeczno-politycznych (Wolska 13) w dniu 1 marca (sobota) o godz. 6-ej, p. prof. Tadeusz **Grabowski** rozpoczyna cykl wykładów pod tyt. „Dzieje myśli politycznej w Polsce niepodległej. Wykładów 7:

1) Teorye polityczne wieków średnich i memoryał; 2) Wpływ starożytności klasycznej na pojęcie polityczne za ostatnich Jagiellonów; 3) Systemy Modrzewskiego i Orzechowskiego; 4) Republikanizm Zamoyskiego i teokratyzm Skargi; 5) Upadek myśli politycznej w epoce Wazów i Sobieskiego; 6) Próby reformy za Sasów; 7) Program naprawy Staszica i Kołłątaja.

Konferencya Tadeusza Micińskiego w „Towarzystwie słowiańskiem" odbędzie się dzisiaj, o godz. 6-ej wiecz, w sali Kopernika w Collegium Novum.

Bohaterskie zapasy oręża słowiańskiego pod Lozen-gradem, Lile-Burgas, Kirkilisse, Adryanopolem i Czataldżą — wstrząsające grozą obrazy wojennego zniszczenia — interesujące przykłady sposobów i narzędzi nowoczesnej walki — a dalej kilka bystrych rzutów oka w psychikę obu walczących światów, ich wzajemnego stosunku wczoraj a dzisiaj, kilka charakterystycznych rysów do poznania duszy bułgarskiej, serbskiej, greckiej i tureckiej — a w końcu wyjaśnienie roli Europy, Rosyi, Rumunii, Pomaków, Albańczyków w dzisiejszym przełomie na Bałkanach i określenie naszego stosunku do dzisiejszego Bałkanu — oto bogata i niezmiernie interesująca treść dzisiejszej prelekcyi p. T. Micińskiego.

Wstęp dla członków bezpłatny (wraz z odbiorem przy wejściu I t. „Biblioteki Słowiańskiej"), dla gości 50 hal., dla młodzieży 20 hal.

Jubileusz krakowskiego konserwatoryum Tow. muzycznego. Pragnąc uczcić pamiętną 25 rocznicę przekształcenia dawnej szkoły Tow. muzycznego na konserwatoryum, wydział Tow. muzycznego urządza dnia 2 marca b. r., to jest w niedzielę, o godzinie 7 wieczorem, w sali Starego teatru wieczór jubileuszowy, na którym popisywać się będą wyłącznie uczniowie konserwatoryum.

Produkcyę poprzedzi przemowa dyrektora Władysława Żeleńskiego.

Program ułożony bardzo zajmująco, zapowiada poważne dzieła Bacha, Brahmsa, Schumanna, Wagnera, Gounoda i Liszta.

Akad. Koło T. S. L. w Krakowie. Na walnem zgromadzeniu Akad. Koła T. S. L. w dniu 18 bm. po przyjęciu sprawozdania i udzieleniu absolutoryum ustępującemu zarządowi, wybrano następujący zarząd na r. 1913: Józef Majka, przewodniczący, Józef Błoński, zastępca przew., Tadeusz Kubat, sekretarz, Stan. Sosin, zastępca sekr., Zofia Ihnatowiczówna, skarbnik, Zofia Langierówna, zast. skarb. Do Wydziału weszli: Helena Borowska, Kazimierz Brzesiński, Antoni Czarnecki, Jerzy Czoponowski, Roman Gutkowski, Karol Koniński, Ludwik Majeranowski, Mieczysław Naramowski, Ignacy Radlicki, Gabryela Stawiarska, Józef Swemóg, Michał Żelazny. Komisya kontrolująca: Gutkowski Tadeusz, przewodniczący, Bystroń Andrzej, Nowicka Marya, Rukasz Bronisław, Sobolewska Irena, członkowie

Z Resursy Urzędniczej. Z powodów niezależnych od Resursy, zmuszonym był wydział odłożyć zapowiedziany i przygotowany zupełnie „Wieczór rozmaitości" na sobotę dnia 8 marca. Program wieczoru pozostanie niezmieniony.

Odczyt. W sobotę dnia 1 marca, w auli I szkoły realnej (ul. Studencka), o godz. 6 wieczór, wygłosi dr. Bohdan Winiarski odczyt p. t. „Kościół i rząd w Królestwie Polskiem 1905—1912". Dochód z odczytu przeznaczony na Wzajemną Pomoc słuchaczek kursów im. A. Baranieckiego. Bilety można nabywać przy kasie.

Walne doroczne zgromadzenie Stowarzyszenia wzajemnej pomocy służby katolickiej odbędzie się dnia 9-go marca 1913 roku o godz. 9 ej wieczór.

Aresztowanie szajki niebezpiecznych włamywaczy. Dzisiejszej nocy aresztowała policya krakowska szajkę niebezpiecznych włamywaczy, którzy w Galicyi dokonali cały szereg włamań do kas ogniotrwałych. Nazwiska apaszów trzymane są na razie w tajemnicy ze względu na toczące się dalsze śledztwo.

Zapiski policyjne. 16-letni czeladnik stolarski Jan Rogowski włamał się do mieszkania swoich zawodowych kolegów i ukradł im garderobę wartości 100 koron.

W bitce na ul. Pawiej, jaka powstała między robotnikami Wincentym Nawrockim a Janem Wodnickim, uderzył ten ostatni swego przeciwnika w twarz tępem narzędziem tak, że Nawrocki upadł na ziemię i złamał kość nosową.

20-letni Franciszek Petryszyn, zawodowy złodziej, z braku czegoś lepszego, kradł wczoraj na placu wyścigowym cynkowe blachy z dachów pawilonów. Petryszyna aresztowano.

Za kradzież pugilaresu z pieniędzmi pani Pietruszkowej aresztowano wczoraj 14-letniego Ludwika Królikiewicza.

Z kraju.

Rączna pod Krakowem. (Uczczenie pracy kierownika szkoły ludowej). Dnia 24 lutego b. r. zgromadziła się odświętnie ubrana młodzież szkolna w liczbie 400, w przystrojonej zielenią izbie szkolnej, przybyło również duchowieństwo z Liszek, delegat „Ogniska" nauczycielskiego z Liszek, p. Eug. Kinzner, reprezentacya gmin szkolnych, członek Rady powiatowej, p. Jan Mól, członkowie Rady szkolnej miejscowej, aby w dniu imienin kierownika tutejszej szkoły, p. Macieja Staszka w 33 roku służby nauczycielskiej i w 25 roku na tej samej posadzie, złożyć solenizantowi życzenia. Młodzież szkolna odśpiewała pieśni okolicznościowe i złożyła serdeczne życzenia swemu kierownikowi. Ks. M. Jacaszek imieniem duchowieństwa parafialnego, w serdecznych słowach podniósł zasługi solenizanta i dołączył życzenia i uznania okręg. inspektora szkół, który z powodu ważnej przeszkody nie mógł osobiście przybyć. P. Eugeniusz Kinzner imieniem „Ogniska" nauczycielskiego, a p. Jan Mól imieniem reprezentacyi gminnych, złożyli życzenia i wyrazy uznania i aby utrwalić tę uroczystość, ofiarowali solenizantowi cenny upominek od nauczycielstwa, od gmin i duchowieństwa. Wzruszony tymi objawami serdecznej życzliwości, solenizant złożył podziękowanie za uczczenie jego pracy.

Bochnia 24 lutego. (Wybory do Rady miejskiej. — Z sali odczytowej. — O przystanek kolejowy nad Rabą).

Wybory do Rady miejskiej, odbyte w dniach 18, 21 i 24 b. m., dały dość ciekawy rezultat. Jak to już donieśliśmy, zakończyły się one w III Kole wyborczem zwycięstwem opozycyi, która przeprowadziła wszystkich swoich sześciu kandydatów i trzech zastępców.

Wybory do Koła II wprowadziły do Rady 3 kandydatów opozycyjnych i 3 kandydatów magistratu. Na 102 głosujących oddano w tem Kole 95 głosów; zostali wybrani: dr. Ferdynand Maiss, długoletni burmistrz naszego miasta i poseł na Sejm krajowy, dr. Gustaw Miller, adwokat kraj., Schancer Psachie, przemysłowiec, Michnik Jan, przemysłowiec, dr. Springer Jakób, adwokat, Stiel Schachne, przemysłowiec. Jako zastępcy radnych weszli: Pawulski Ignacy, przemysłowiec, Strisower Louis, przemysłowiec, Samek Wojciech, rękodzielnik.

Najbardziej interesującą była walka w I. Kole wyborczem. Wybrano 3 kandydatów, figurujących na obydwu listach, 2 kandydatów opozycyjnych i jednego z listy magistrackiej. Wybrano mianowicie: ks. Antoniego Wilczkiewicza, dr. Michała Popiela, adwokata kraj., Stan. Zacharyasza, radcę sądu, dr. Czesława Górskiego, lekarza salinarnego, Maryana Kępę, dyrektora szkoły i dr. Władysława Kiernika, adwokata kraj. Na zastępców zostali wybrani: Maks. Mischke, komisarz salinarny, Stan. Popielak, urzędnik pocztowy i W. Klusik, urzędnik podatkowy. Ogółem przeprowadziła opozycya we wszystkich Kołach 11 kandydatów na 4 kandydatów „komitetu magistrackiego". Trzech kandydatów było wspólnych.

W ubiegłą sobotę odbył się w nowej sali kasynowej wykład prof. A. Czerbaka, p. t. „Nauka gimnastyki rytmicznej". Wykład był ilustrowany ćwiczeniami gimnastycznemi, wykonanemi przez p. L. Stępowskiego. Czysty dochód z wykładu przeznaczono na „Dom nauczycielski" w Bochni.

Wskutek starań gmin i obszarów dworskich, położonych między stacyami kolejowemi Kłaj i Bochnia, wydelegował Wydział krajowy, w porozumieniu z krakowską Dyrekcyą kolejową, komisyę, celem porozumienia się z niemi co do otwarcia przystanku kolejowego nad rzeką Rabą. Zaznaczyć należy, że otwarcie tego przystanku jest dla okolicznej ludności wiejskiej sprawą bardzo ważną.

Burmistrzem miasta Drohobycza wybrano dnia 25 b. m. ponownie na lat sześć jednogłośnie p. Rajmunda Jarosza.

Ze świata.

„Jak króliki". W miejscowości Albeck koło Szczecina, żona krawca Joglińskiego powiła onegdaj bliźniaki. Są one 32 i 33 dzieckiem Joglińskiego, który z pierwszą żoną miał 24 dzieci, z drugą dotychczas tylko 9. Pisma niemieckie biorąc asumpt do narodowości krawca, piszą znów o „polskich królikach".

Samopomoc artystów. Z **Wiednia** piszą 26 b. m. Dziś został w południe poświęcony nowy dom „austryackiego związku scen", organizacyi zawodowej artystów i członków chórów i orkiestry niemieckich teatrów w Austryi. Nowy dom „Bühnenvereinu" znajduje się przy Dorothergasse, jest pięciopiątrowym olbrzymim gmachem, zawiera dużą salę, mieszczącą 1500 osób, mniejsze sale dla celów towarzystwa, restauracyę, kawiarnię i „bar", w mansardzie znajdują się przestronne pracownie, których część przeznaczona jest dla sekcyi kobiecej „związku scen". Koszta budowy przenoszą milion koron.

(i) „Rewizor z Petersburga" w Austryi. Piszą nam z **Wiednia**: W piątek 21 b. m. zarząd stacyi kolei północnej w Lundenburgu otrzymał telegram tej treści, że w najbliższych dniach przybędzie specyalna tajna inspekcya celem rewizyi stosunków na kolei lokalnej Zajecze-Czejcze. W telegramie tym polecono wysłać do Zajecza specyalny pociąg do dyspozycyi owej inspekcyi. Rzeczywiście w dzień później przybył z Wiednia jakiś mężczyzna, który przedstawił się, jako wyższy urzędnik kolejowy, wziął z Lundenburga dwóch urzędników stacyjnych i rozpoczął inspekcyę. Na poszczególnych stacyach ów dygnitarz rewidował kasy, zapasy itd., a personal kolejowy traktował z niezwykłą surowością i brutalnością. Na stacyi Kyjow jednak sprytniejszy urzędnik stacyjny zoryentował się, że ma do czynienia z oszustem, w dodatku ignorantem w sprawach kolejowych i polecił **aresztować** rzekomego dygnitarza. Śledztwo w tej sprawie trzymane jest w tajemnicy.

Morderstwo i samobójstwo. Piszą z Wiednia 26 b. m.: Wczoraj po południu niejaki Karol Wincenty **Banting**, trzydziestokilkuletni wicedyrektor galicyjskiego towarzystwa akcyjnego „Karpaty" zastrzelił z łowieckiego karabinku swoją żonę, następnie popełnił samobójstwo. Powodem rozpaczliwego czynu były straty materyalne, jakie Banting poniósł na spekulacyach naftowych, przedsiębranych na własną rękę.

Banting, znakomity fachowiec naftowy, sprowadzony został przed laty do Galicyi przez Mac Garveya i kilka lat spędził w Bóbrce, gdzie nauczył się po polsku. Pracował czas jakiś w Borysławiu. Na obecnem stanowisku pozostawał od lat trzech i cieszył się dużą sympatyą przełożonych, oraz uznaniem za niezwykle wydatną pracę.

Z wiedeńskich teatrów. Piszą z Wiednia 25 b. m.: Wczoraj „Nowa scena wiedeńska" wystawiła ostatnią sztukę Henryka Bernsteina p. t. „Po mnie!...", która na deskach Komedyi Francuskiej miała wielki sukces. Sztuka ta podobna jest jak dwie krople wody do dawniejszych produktów scenicznych popularnego francuskiego komedyopisarza. Naturalnie: spekulacye finansowe, niezrozumiany mąż, zdrada małżeńska, bankructwo i... wszystko się dobrze kończy. Publiczność wiedeńska na „głębię psychologiczną" i sentyment Bernsteina „uleci" — więc „Po mnie!... miało powodzenie.

Wielkomiejska nędza. Z Wiednia piszą 26 bm.: Wczoraj przed sądem powiatowym stanął 21-letni słuchacz praw, Oskar **Kaiser**, oskarżony o sprzeniewierzenie paltota zimowego. Kaiser, sierota po profesorze gimnazyalnym, znajdował się w ogromnej biedzie, w ostatnich czasach nocował po schroniskach noclegowych. Od jednego ze znajomych pożyczył płaszcz zimowy i płaszcz ten natychmiast sprzedał. Ze względu, że Kaiser w ostatniem półroczu już trzykrotnie skazany był na więzienie za kradzież, sędzia skazał go na 14 dni ścisłego aresztu.

Rubel na Węgrzech. Gazety budapeszteńskie donoszą, że w północnych Węgrzech szerzy się w zastraszający sposób agitacya moskalofilska. Władze węgierskie dopiero teraz zoryentowały się i wdrożyły energiczne śledztwo. W więzieniu w Máramarossziget znajduje się 45 popów, chłopów, żydów i agitatorów przybyłych z Rosyi i **Galicyi**, oskarżonych o russofilską propagandę. Dalsze aresztowania — jak donosi „Magyar Kurir" — są w toku. Objęte zostaną niemi osoby z inteligencyi, którym dowiedziono, iż stoją na służbie „rosyjskiego rubla"! Śledztwo w szczegółach władze sądowe trzymają w tajemnicy.

Sprawa szpiega Goliescu. Uwięzienie kapitana artyleryi rumuńskiej, Goliescu (Dobrzańskiego) wywołało w Rumunii ogromną sensacyę, jest to bowiem pierwszy wypadek, że oficer rumuński zdradził swoją ojczyznę. Do szczegółów tej sprawy, które już podaliśmy, dodajemy, że Goliescu uważany był za jednego z najzdolniejszych oficerów armii rumuńskiej i był ulubieńcem generała Warthiadiego, szefa gabinetu wojskowego króla rumuńskiego. Goliescu żył nad stan i w ostatnich czasach znalazł się w położeniu bez wyjścia wobec swoich wierzycieli. Do niedawna utrzymywał on miłosny stosunek z rozwiedzioną żoną poprzedniego konsula rosyjskiego w Bukareszcie. Córka tej pani żyła z pierwszym sekretarzem rosyjskiego poselstwa w Bukareszcie, nazwiskiem Sinakowski, który niedawno został przeniesiony do Waszyngtonu. — Przez te kobiety prawdopodobnie został Goliescu pozyskany jako szpieg na rzecz Rosyi. W Bukareszcie istnieje tajna policya rosyjska, mająca półurzędowy charakter i uznawana do pewnego stopnia przez rząd rumuński. Ta policya ma czuwać nad Rosyanami, przebywającymi w Rumunii, obok tego zaś trudni się szpiegostwem wojskowem. Ona to werbuje szpiegów i ma na służbie także piękne kobiety. Widocznie policya rosyjska za pośrednictwem wymienionych kobiet zwerbowała kapitana Goliescu. Rządowi rosyjskiemu chodziło o dostanie tych planów kampanii, które zdaniem jego musiały być wypracowane po znanym pobycie w Bukareszcie szefa sztabu austro-węgierskiego, generała Conrada Hoetzendorfa.

Katastrofa w kinoteatrze. W miejscowości belgijskiej Teteghem powstał pożar w kinoteatrze Publiczność w popłochu starała się wydostać z sali przyczem trzy osoby zostały zabite, a 34 odniosło ciężkie rany.

Katastrofa wybuchowa. Wiadomości telegraficzne o wybuchu miny w Musel, pod Gijon w Hiszpanii, uzupełniany przedewszystkiem co do tej okoliczności, że mina zawierała 3500 kilogramów dynamitu, a nie prochu. Minę umieszczono pod wzgórzem, które miano w ten sposób usunąć. Naokoło znajdował się tłum widzów. Po wybuchu spadł na nich grad kamieni. Rany rozmaitego stopnia odniosło około 200 osób, zabitych ma być 60, wedle innej wersyi 24. Co było powodem katastrofy nie wiadomo.

Zmarli.

W Paryżu zmarła w dniu 21 b. m. Melania **Rajchmanowa**, żona b. dyrektora Filharmonii warszawskiej, zasłużona działaczka społeczna, przeżywszy lat 51.

S. p. Rajchmanowa znana była w piśmiennictwie pod pseudonimem Witolda Janickiego. Przez szereg lat zasilała pracami swemi „Echo muzyczne i teatralne" i inne pisma, jako popularyzatorka ruchu

piśmienniczego zagranicznego, i zwolenniczka ruchu kobiecego. W szerokich kołach świata literackiego Warszawy zmarła cenioną była dla niezwykłych zalet serca i charakteru.

S. p. Rajchmanowa była matką znanej autorki p. Heleny (Orsza) Radlińskiej.

Jan Rakowski, rewident cłowy, przeżywszy lat 54, umarł w Krakowie 27 b. m.

Z Kinoteatru Tow. Szkoły Ludowej. W piątek 28 b. m. rozpoczynamy nowy program, dla którego najlepszą reklamą jest występ niezrównanej artystki mimicznej Asty Nielsen, której kreacye cieszą się zawsze olbrzymiem powodzeniem. Asta Nielsen występuje w dramacie Grencigera p. t. „Na śmierć udręczona“. Jest to jedna z najlepszych ról owej słynnej artystki duńskiej. W program wchodzi nadto dziennik Pathego, pełen aktualnych obrazów, przepiękne zdjęcie z natury „Hodowla kóz“, ćwiczenia rosyjskich pionierów w Turkiestanie oraz pyszna komedya „Waldemar przed żeniaczką likwiduje swoje interesy“, a w końcu dwie wyborne humoreski: „Kri-kri się spieszy“ i „Żikoto kawalerzystą“ (napisy polskie). Świeżo poczyniono jaknajstaranniejsze adaptacye techniczne, a pod względem doboru programów uwzględniono wszystko, byle tylko pozyskać jaknajszersze koła zwolenników wśród publiczności.

Na objady dla studentów. Od szeregu lat siostra Samuela ze zgromadzenia SS. Felicyanek na Smoleńsku urządza objady dla niezamożnych studentów, którzy, zwłaszcza w roku bieżącym, zgłaszają się do klasztoru w coraz większej liczbie. Tej młodzieży, uczącej się pośród najtrudniejszych warunków, należy przyjść z pomocą, a tymczasem właśnie teraz ofiarność publiczności na ten cel słabnie widocznie. Ogół krakowski, który nigdy nie uchyla się od spełnienia dobrych uczynków, pospieszy niezawodnie z ofiarami na objady dla niezamożnych studentów, składając datki na ręce S. Samueli w klasztorze Felicyanek na Smoleńsku. Również administracya „N. Reformy“ (ulica św. Anny l. 3) chętnie pośredniczy w zbieraniu składek.

Mianowania. Minister rolnictwa zamianował zarządców lasów i dóbr państwowych: Michała Sochackiego i Józefa Szmyda lustratorami lasów, a asystenta leśnictwa, Jana Szaneckiego, oraz prowizorycznych zarządców lasów i dóbr państwowych: Mieczysława Szarka, Zygmunta Adamskiego, Tadeusza Tomaszewskiego i Maksymiliana Pallasa, zarządcami lasów i dóbr państwowych.

Namiestnik zamianował praktykanta konceptowego namiestnictwa, Józefa Witkowskiego, koncypistą policyi w etacie lwowskiej dyrekcyi policyi. Nadto w etacie dyrekcyi policyi we Lwowie kancelistę policyi, Jana Kozłowskiego, oficyałem policyi, a podoficera rachunkowego I klasy 10 pułku piechoty w Przemyślu, Józefa Kiczka i wachmistrza 3 pułku ułanów obrony krajowej w Rzeszowie, Stanisława Stawickiego, kancelistami policyi.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował asystentów: Antoniego Starzewskiego i Władysława Dohnalika, oficyałami „ad personam“ w cywilnosądowym urzędzie depozytowym we Lwowie, zaś kancelistami oficyantów kancelaryjnych: Józefa Szulera w Rudkach dla Starego Sambora, Maurycego Sommersteina w Hnsiatynie dla Tłumacza, Mikołaja Antonowicza w Dolinie dla Gwoździca i Józefa Kirszaka w Stanisławowie dla Chodorowa.

Oddział wiedeński uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza. W niedzielę, dnia 2 marca, odbędzie się w dzielnicy XX. Wintergasse 29, o g. 5 po południu wykład p. Inlendera: „Kooperatyzm a sprawa robotnicza“.

Dzielnica V Braeuhausgasse 31, m. 9. W każdy wtorek o godzinie 8 wieczorem wykłady „Historyi polskiej“.

Składki. Dla „Brzasku“, pisma dla młodzieży, wychodzącego w Poznaniu, na zapłacenie kary za artykuł o wywłaszczeniu złożyli uczniowie szkoły przemysłowej w Krakowie 6 K 80 h.

M. Starorypińska złożyła dla Tow. Szkoły ludowej 1 K, dla W. P. 1 K, na Dom polski w Mor. Ostrawie 1 K.

Na wojskowy skarb polski złożono 10 K, zebrane przez pensyonat „Warta“ w Zakopanem.

Dla A. Palkajowej złożyła Marya Wiktorowa 1 ker. 40 h.

Z kalendarza. W piątek 28 lutego: Romana op.; w sobotę 1 marca: Albina b. w. i Antoniny; w niedzielę 2 marca: Heleny wd. i Sympl.

Wschód słońca dnia 28 lutego o godzinie 6 minut 38; zachód o godzinie 5 min. 18; długość dnia godzin 10 m. 50.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 27 lutego: termometr doszedł od — 4·8 do + 8·6 Cels.; barometr opadał.

Dnia 28 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 735·2 mm., termometru — 0·2 Cels.; — wiatr zachodni.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.)

Ciepłota najwyższa + 6·5, najniższa — 15·5 Cels. — Ciśnienie powietrza 692. Kierunek wiatru południowy.

Prognoza: pogoda niestała; śnieg szreniowaty, w słońcu topnieje.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W piątek: Przedstawienie amatorskie.

W sobotę: „Szkoła mężów“ i „Pocieszne wykwintnisie“.

W niedzielę po poł.: „Dyabeł i karczmarka“; wieczór: „Szkoła mężów“ i „Pocieszne wykwintnisie“.

W poniedziałek: „Dożywocie“.

Teatr świetlny „Uciecha“ Starowiślna 16.

Tydzień Asty Nielsen.

Od soboty d. 22 do piątku włącznie d. 28 b. m. (codziennie od 4—10½; w niedzielę od 2½ do 11): 1) Komedyanci, dramat w 2 aktach, z Astą Nielsen w głównej roli. 2) Belad-el-Djerid. W krainie daktyli. 3) Ona jedna... oni dwaj... (komedya). 4) Pantera Riri (komiczne). 5) Nawrócony, dramat ameryk. 6) Henryk nie ma szczęścia (komedya). 7) Najnowszy przegląd tygodniowy.

Szkoła nauk społeczno-politycznych.

W piątek od godz. 6—7 dr Sokolnicki: Dyplomacya; od godz. 7—8 Wł. Studnicki: Austro-Węgry i nasz stosunek.

W sobotę od godz. 6—7 prof. T. Grabowski: Historya myśli politycznej; od godz. 7—8 dr Sokolnicki: Dzieje Europy współczesnej.

Powszechne wykłady uniwersyteckie

w auli I szkoły realnej przy ulicy Studenckiej o godz. 6 wieczór. Wstęp 10 hal.

W piątek prof. Władysław Dawid: „O kształceniu woli i charakteru“. (4 godz.)

W poniedziałek IV wykład prof. Władysława Dawida.

Z uniwersytetu ludowego.

W piątek o godz. 8: Wł. Weychert-Szymanowska: Walka o niepodległość w literaturze polskiej.

Wykłady odbywają się w sali przy ul. Zwierzynieckiej l. 14.

Dział ekonomiczny.

*** Drób z Królestwa Polskiego.** Wskutek starań Koła polskiego i gminy miasta Krakowa, zezwoliło namiestnictwo na dowóz żywego drobiu z Królestwa Polskiego do Krakowa, jednak pod ściśle określonemi warunkami. Namiestnictwo domaga się, by żywy drób sprowadzany był w plombowanych wozach i przy stacyi wyładowczej był natychmiast bity, a do miasta tylko w stanie nieżywym był sprowadzany. Zachowanie tych ostrożności domaga się namiestnictwo ze względu na stosunki weterynaryjne w Królestwie Polskiem.

W tym celu odbyła się wczoraj koło stacyi wyładowczej w Grzegórzkach komisya, w której brali udział z ramienia namiestnictwa st. weterynarz dr Rutkowski, imieniem magistratu m. Krakowa st. radcy Sawiński i dr Zawadzki, imieniem gminy izraelickiej wiceprezes Rady wyznaniowej dr Rafał Landau, imieniem Izby handlowej radca Judkiewicz i sekretarz dr Beres, zastępcy fizykatu i budownictwa miejskiego, tudzież weterynarz miejski dr Koniński.

Komisya zgodziła się na urządzenie we wspomnianem miejscu rzeźni dla drobiu, przyczem stwierdzono zgodnie z opinią handlarzy drobiu, że umożliwienie sprowadzania drobiu przyczyni się do znacznego obniżenia cen tego artykułu spożywczego. Sprawa ta będzie niebawem przedmiotem obrad komisyi aprowizacyjnej, a następnie krak. Rady miejskiej. Zakaz sprowadzenia do Krakowa żywego drobiu datuje się od roku 1903 r. Zauważyć należy, że żywy drób jest wolny od cła, gdy przeciwnie drób bity jest obłożony dość znacznem cłem.

*** Bank galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie.** We środę 26 lutego 1913 odbyło się pod przewodnictwem prezesa, Jana bar. Götza-Okocimskiego, posiedzenie Rady Zawiadowczej zatwierdziła przedłożone przez dyrekcyę zamknięcie rachunków za rok 1912. Bilans Banku wykazuje łącznie z przeniesieniem zysku z roku 1911, w kwocie k. 45,728.46 i po potrąceniu odpisów z gmachu bankowego, inwentarza i pretensyi w sumie k. 25,676.49, czysty zysk w kwocie kor. 346.297,94 wobec k. 340,838.45 za rok 1911, podczas gdy odzyskana z dawnych odpisów suma k. 21.779.14 przekazana została bezpośrednio do funduszu rezerwowego. Na wniosek dyrekcyi uchwalono przedłożyć ogólnemu zgromadzeniu akcyonaryuszów, dnia 5 kwietnia 1913 odbyć się mającemu, wnioski o wypłacenie tej samej, co w roku poprzednim dywidendy w kwocie k. 24 od akcyi, czyli 6 proc., na datowania funduszu rezerwowego, w myśl statutu, kwotą k. 15,028.47, na przekazanie funduszowi dla zabezpieczenia listów zastawnych dalszej kwoty k. 15,028.47, czyli razem k. 30,056.94, wobec k. 29 834.46 w roku ubiegłym, wreszcie na przydzielenie do funduszu emerytalnego dla urzędników i sług Banku kwoty k. 15.000. Po przyjęciu powyższych wniosków i strąceniu statutowej tantyemy pozostanie kwota k. 50,664.12, wobec k. 45,728.46 w roku 1911, do przeniesienia na rachunek roku następnego.

*** Dyplom na czeladnika,** nagrodzony na konkursie miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego. Dyplom na czeladnika, wykonany według projektu artysty-malarza Karola Maszkowskiego w 7-barwnej cynkotypii, został obecnie wykonany i jest do nabycia w miejskiem Muzeum techniczno-przemysłowem w Krakowie po cenie własnych kosztów, a to 90 hal. za sztukę. Należy się spodziewać, że dyplom ten wyłącznie siłami krajowemi sporządzony, odznaczający się wytwornym smakiem i celowością zdoła wyrugować niejednokrotnie bardzo brzydkie a drogie formularze dyplomów zagranicznych.

*** Zjazd okręgowy Towarzystw Pomocy przemysłowej w Rzeszowie.** W dniu 2 marca b. r. odbędzie się w Rzeszowie w sali Sokoła okręgowy zjazd Towarzystw i komitetów filialnych Pomocy przemysłowej ze środkowej części kraju, z programem obejmującym następujące sprawy: 1) Jaką winna być działalność ogniw Ligi pomocy przemysłowej na prowincyi? 3) Jaką drogą dążyć należy do utrwalenia bytu materyalnego organizacyi pomocy przemysłowej bez oglądania się tylko na subwencye? 3) Ułatwienie i rozszerzenie zbytu wyrobów krajowego przemysłu wogóle, a wyrobów przemysłu domowego w szczególności.

*** Podwyższenie cen za obuwie.** Z Wiednia piszą nam: Kartel skórzany, uprawiający przerażającą lichwę, postanowił w najbliższym czasie znacznie podwyższyć cenę za skórą podeszwową. W konsekwencyi ceny za obuwie poszłyby znów w górę, a to o 1 do 3 koron za parę.

Szewcy wiedeńscy odbyli w ostatnich czasach kilka zgromadzeń, na których podnieśli, że rzemiosło szewskie upada wskutek konkurencyi obuwia fabrycznego, importowanego masami z Niemiec. W rezolucyach żądają oni, aby rząd bezzwłocznie przeprowadził wejście w życie cła ochronnego na obuwie przywożone do Austyi z Niemiec i aby zniżył cło na import skóry do Austryi, wreszcie, aby położył koniec lichwiarskim praktykom kartelu skórzanego.

*** Bezpośrednia ekspedycya pakunków przez Wiedeń zapomocą przewozu pojazdami między dworcami wiedeńskimi.** Ze stacyi austr. kolei państw. i kolei południowej (austr. linie) wysyła się pakunki — począwszy od dnia 1 marca 1913 — wprost ze stacyj austr. kolei państw. i kolei południowej (austr. linie), leżących poza Wiedniem, pociągami pospiesznymi, podanymi w ogłoszeniach, wywieszonych w większych stacyach i w austryackim rozkładzie jazdy, który wyjdzie dnia 1 marca 1913. Pakunki te będzie się w Wiedniu przewozić pojazdami z dworca, na który nadeszły, do dworca, z którego mają dalej odejść. Należytość przewozową przy tej ekspedycyi wprost oblicza się osobno do Wiednia i z Wiednia. Za przewóz w Wiedniu pobiera się zaraz przy nadaniu pakunku do 20 klg, wagi 1·30 K, a za każde dalsze zaczęte 20 klg. wagi o 50 hal. więcej.

Sprawozdanie syndykatu rolniczego z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 25 lutego.

Tendencya: stale słaba, zaofiarowanie: obfite, chęć kupna i obroty: małe.

Sprzedawano: Pszenicę czerwoną i żółtą (75/78) kg. od K 9·90 do 10·45; węgierską nową (76/79) od —·— do —·—; żyto dworskie (68/72 kg.) od 9·15 do 9·70; żyto węgierskie —·— do —·—; jęczmień 8·30 do 9·10; jęczmień browarny od 0·— do 0·—; jęczmień na krupy od 0·— do 0·—; owies 9·30 do 9·80; owies na paszę dworski od 0·— do —·—; owies targowy 0·— do —·—; kukurudzę ros. starą cinquantin 9·20 do 10·20; kukurudzę rosyjską starą 10·60 do 10·95; groch Victoria od —·— do —·—; groch zwykły od 0·— do 0·—; groch pastewny od 0·— do —·—; rzepak zimowy —·— do —·—; otręby pszenne od 0·— do 0·—; otręby żytnie od 0·— do 0·—; omieciną od 0·— do 0·—; siano łąkowe od 0·— do 0·—; ziemniaki stołowe nowe 0·— do 0·—; ziemiaki gorzelniane od 0·— do 0·—; rzepak od —·— do —·—.

Wszystko za 50 klg. loco Kraków bez opłaty spożywczej.

Kronika lwowska.

Lwów, 28 lutego.

O bojkot szkół rosyjskich. We wtorek odbył się we Lwowie wiec młodzieży polskiej, zwołany przez akademickie stowarzyszenia „Życie“, „Kuźnica“ i „Czytelnia akademicka“ w sprawie bojkotu szkół rosyjskich w Królestwie. Wiec uchwalił następujące rezolucye: Wezwać łamistrajków, skazanych wyrokiem sądu koleżeńskiego w Krakowie do natychmiastrwego opuszczenia lwowskiej wszechnicy. Wybrać sąd koleżeński, złożony z 6 członków dla rozpatrywania spraw łamania bojkotu szkół w Król. Polskiem oraz wezwać tych, którzy pod zarzutem łamania bojkotu pozostają, aby bezzwłocznie do tego sądu się zgłosili. Wiec stwierdza, że w sprawie bojkotu nauczających w szkołach rosyjskich, młodzież polska trzyma się ściśle obowiązujących dotychczas uchwał.

Repertoar teatru lwowskiego.

W sobotę po poł.: „Gwiazda Syberyi“; wieczór: „Lohengrin“.

W niedzielę po poł.: „Leci liście z drzewa“; wieczór: „Życie paryskie“.

W poniedziałek: „Szkoła mężów“ i „Zazdrosny małżonek“.

Rokowania pokojowe.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z d. 28 lutego.)

Austrya i Niemcy.

Paryż. „Petit Parisien“ donosi w artykule widocznie inspirowanym, że właściwą przyczyną wymiany listów między carem a cesarzem Franciszkiem Józefem było to, że między Wiedniem a Berlinem panują poważne różnice opinii w sprawie bałkańskiej. Z tego powodu Niemcy postanowiły wzmocnić swoje siły zbrojne, przyszły bowiem do przekonania, że w razie jakichś poważnych zajść, nie mogą liczyć na swoich sojuszników.

Demobilizacya.

Londyn. Dzienniki tutejsze z wielkiem zadowoleniem przyjmują zbliżenie austro-rosyjskie i twierdzą, że już jutro rozpocznie się w Austryi i Rosyi odwoływanie rezerwistów z granicy.

Inne natomiast dzienniki nie przypisują temu zbyt wielkiego znaczenia, albowiem w marcu przychodzą do armii nowi rekruci, którzy zastąpią odwołanych rezerwistów.

Rodziny rezerwistów.

Budapeszt. Burmistrz miasta wydał ogłoszenie, wzywające wszystkich, którzy mają pretensye do wsparcia z powodu powołania członków ich rodzin jako rezerwistów pod broń, aby w czasie 15 dni ustnie lub pisemnie zgłosili się do władz.

Warunki pokoju.

Berlin. „Berl. Tageblatt“ donosi z Konstantynopola: Mahmud Szefket pasza konferuje z ambasadorem rosyjskim Giersem w sprawie nowych rokowań pokojowych z państwami bałkańskiemi. Turcya godzi się na odstąpienie Adryanopola i ustalenie linii granicznej Eni Ada-Enos.

Rozterki wśród sprzymierzeńców.

Ateny. Stosunki między Bułgaryą a Grecyą znowu są naprężone. Dziennik ateński „Patris“ twierdzi, że także między Serbią a Bułgaryą stosunki nie są wcale przyjazne. Pułkownik serbskiego sztabu generalnego, Pawłowicz, oświadczył w przejeździe przez Patras współpracownikowi wspomnianego dziennika, że Serbia i Grecya, których interesy są prawie identyczne, muszą się w przyszłości połączyć przeciw wspólnemu chciwemu i zbrodniczemu wrogowi, którym jest Bułgarya.

Z teatru wojny.

Wiedeń. „Suedslav. Corresp.“ donosi: Dżawid pasza wyruszył na czele 15-tysięcznego korpusu, w którym znajduje się kilka tysięcy ochotników albańskich, do Monastyru, aby go odebrać Serbom.

Konstantynopol. W dalszym ciągu odbywa się transportowanie wojsk z Gallipoli do nieznanego miejsca, gdzie jest zamierzone ich wylądowanie.

Serbowie pod Skutari.

Berlin. „Voss. Ztg.“ donosi z Petersburga o historyi projektu wysłania nowych posiłków serbskich pod Skutari. Jest to wynikiem intryg partyi wojennej w Petersburgu. Misya ks. Hohenlohego wywołała w tej partyi wielkie zaniepokojenie. Córka króla czarnogórskiego, ks. Milica, która znajdowała się w Petersburgu, wysłana została do Cetynii, aby nakłonić Czarnogórców do wytrwania w walce około Skutari i do postarania się o pomoc Serbów. Równocześnie poseł rosyjski w Belgradzie, należący do rosyjskiej partyi wojennej, starał się nakłonić rządowe sfery serbskie do udzielenia wydatnej pomocy Czarnogórcom, aby spowodować upadek Skutari i przeszkodzić w ten sposób porozumieniu austro-rosyjskiemu.

Pieniądze dla Turcyi.

Konstantynopol. Porta poleciła ambasadorowi tureckiemu w Rzymie, aby, w myśl artykułu X. traktatu z Onchy, w ministerstwie spraw zagranicznych wręczył notę z żądaniem wypłacenia sumy, przedstawiającej kapitalizacyę dochodu z „Dette publique“ w Trypolisie. Rząd włoski w ciągu dni czternastu wypłaci 35 milionów lirów w Londynie, a 15 milionów w Paryżu w banku, który Porta oznaczy. — Jak wiadomo, jedna trzecia tej sumy przypadnie na rzecz skarbu państwa tureckiego.

Zapisujmy się na członków T. S. L.,

wkładka roczna członka zwyczajnego wynosi **2 korony,** członka wspierającego 12 kor. — Członkowie dożywotni płacą jednorazowo 40 koron, założyciele jednorazowo 200 koron. Liczba członków T. S. L. wynosi zaledwie 300.00 —

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z 28. lutego.

Z giełdy.

Wiedeń. Na giełdzie panuje tendencya silna.

Obstrukcya Rusinów.

Wiedeń. W komisyi finansowej toczy się dziś znowu formalna dyskusya. Rusini odgrażają się rozpoczęciem obstrukcyi. Poseł Budzynowski zapowiada dwugodzinną mowę. Te zapowiedzi Rusinów mają być następstwem zerwania układów w sprawie reformy wyborczej we Lwowie.

W południe odbędzie się posiedzenie konwentu seniorów, na którem okaże się, czy można będzie załatwić plan finansowy.

Prace parlamentu.

Wiedeń. W gmachu parlamentu odbędzie się dzisiaj posiedzenie konwentu seniorów, celem ustalenia dalszego programu prac Izby poselskiej. Sądzą, że wobec niemożliwości odbycia sesyi sejmowej, plan finansowy prawdopodobnie przyjdzie pod obrady plenum Izby posłów jeszcze przed Świętami.

Ustąpienie Zichy'ego.

Budapeszt. Dziennik urzędowy ogłasza przyjęcie dymisyi hr. Zichy'ego i zamianowania Jankovicha ministrem wyznań i oświaty.

Miliard na wojsko.

Berlin. Kanclerz Bethmann Hollweg prowadzi z przywódcami stronnictw rokowania w sprawie szybkiego załatwienia ustaw wojskowych, a mianowicie: tuż po świętach Wielkanocnych. Koszta reformy wojskowej, którą rząd obecnie proponuje, wynosić będą miliard marek.

Uroczystości Romanowów.

Belgrad. Metropolita Demetrius ma udać się do Petersburga na uroczystości jubileuszowe Romanowów. Ma on przywieźć carowi odręczne pismo króla Piotra.

Już jedzie.

Kolonia. „Koeln. Ztg.“ zaprzecza wiadomości, jakoby cesarz Wilhelm miał udać się do Petersburga, celem wzięcia udziału w uroczystościach jubileuszowych domu Romanowych.

Wzywanie do pogromów.

Berlin. „Berl. Tageblatt“ donosi z Petersburga: Wczoraj rozdawano po wszystkich ulicach stolicy widokówki, przedstawiające mord rytualny i wzywające do urządzenia ogólnego pogromu żydów z okazyi jubileuszu Romanowych. Policya konfiskowała te widokówki, które w całem mieście wywołały ogromne wzburzenie.

Katolicyzm w Rosyi.

Petersburg. Prawicowcy wnoszą do rządu interpelacyę w Dumie, w jakim stanie rzeczy znajduje się „propaganda jezuicka“ w Rosyi?

Po zamknięciu kroniki.

Kraków, 28 lutego.

Dzierżawa teatru miejskiego w Krakowie. Dzisiaj upływa termin wniesienia ofert na dzierżawę teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie. O ile słychać, dotąd wnieśli oferty p. Tadeusz Pawlikowski, b. dyrektor teatru miejskiego w Krakowie i we Lwowie, oraz znany artysta dramatyczny p. Michał Tarasiewicz. Dzisiaj po południu mają wpłynąć dalsze oferty bądź listownie, bądź telegraficznie.

Szajka złodziejska przed sądem. Przed krakowską ławą przysięgłych rozpoczęła się dzisiaj przed południem rozprawa przeciwko szajce złodziejskiej, która w listopadzie i grudniu zeszłego roku grasowała po Krakowie i Podgórzu, kradła, co mogła. Na ławie oskarżonych zasiedli małoletni złodzieje, karani już w Krakowie, Leon Adamski, Jan Kubacki, Stanisław Szczeciński, Józef Paluchowski, Stanisław Zygmunt i Stefan Ścibor. Oskarżeni dokonali, jak wspomnieliśmy w listopadzie i grudniu zeszłego roku całego szeregu włamań do sklepów, piwnic i magazynów, gdzie kradli wino, cukierki, papier, wreszcie skórę. Operowali nocną porą po dwóch lub trzech, przy pomocy wytrychów i innych narzędzi do włamań. Między innemi okradli obwinieni sklepy lub magazyny M. Pillera, A. Robbuna, S. Schreibera, L. Tannenbauma, S. Kragena, Jakóba Katznera i Izydora Buttnera w Krakowie i w Podgórzu. Skradzione przedmioty odnosili i sprzedawali, wyrobnikowi Ćwikowi w Podgórzu lub majstrowi szewskiemu Józefowi Przetosiowi, również w Podgórzu zamieszkałemu, wreszcie właścicielowi pralni Bernardowi Kemplerowi w Krakowie oraz Stanisławowi Jasińskiemu, szewcowi z Podgórza. Wszyscy czterej wymienieni są oskarżeni o zbrodnię uczestnictwa w kradzieży, za przechowywanie i kupowanie skradzionych przedmiotów.

Rozprawie przewodniczy st. radca Ajdukiewicz, oskarża prokurator dr Olszewski, bronią adwokaci dr Wilhelm Goldblatt z Krakowa i dr Oberländer z Podgórza. Rozprawa potrwa dwa dni.

Na sali rozpraw zgromadziło się liczne audytoryum, przeważnie „lumpen-proletaryat“ z Krakowa i Podgórza i pilnie się przysłuchuje rozprawie. Są to krewni i znajomi oskarżonych, wreszcie różne włóczęgi bez zajęcia, uczęszczające pilnie na ważniejsze rozprawy sądowe. Jawne rozprawy są dla tych figur teoretyczną szkołą kradzieży. Policya krakowska powinna się bezwarunkowo zająć krakowskiem audytoryum na sali rozpraw sądu przysięgłych.

Zapisy na cele dobroczynne. Z Wilna donoszą: Zmarły niedawno w Wilnie Bolesław Rusiecki, zapisał około 120.000 rubli na różne cele, a mianowicie 5.000 rubli na rzecz wileńskiego Tow. dobroczynności, 2.000 rubli na rzecz Towarzystwa opieki nad dziećmi, 2.000 rubli Towarzystwu opieki nad chorymi, 3 000 rubli wileńskiemu seminaryum rzymsko-katolickiemu, 2.000 rubli Towarzystwu Ojców Zmartwychwstańców w Krakowie, 1.500 rubli trzem kościołom, 10.000 rubli Towarzystwu przyjaciół nauk w Wilnie na ukończenie budowy gmachu, 2.000 rubli Towarzystwu „Powściągliwość i praca“, 2.000 rubli na dom Serca Jezusowego, wreszcie resztę majątku w kwocie około 90.000 rubli Towarzystwu popierania pracy społecznej im. Józefa i Stanisława Montwiłłów.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Cennik Izby handl. i przemysłowej w Krakowie

z dnia 28 lutego 1913, godzina 1 w południe.

I. Waluty: Franki papierowe płacą 95·50 żądają 95·25 20-to frankówki w złocie 19·10 19·25. Dolary amerykańskie 492·— 497·—

II. Listy zastawne: 5-prc. Listy zast. prem. Banku hipot. —·— —·—, 4½-prc. Listy zast. Banku hip. 91·—, 91·50. 4-prc. Listy zast. Banku hip. 82·25 82·75. 4½-pr. Listy zastawne Banku krajowego 92·— 93·—. 4-prc. Listy zast. Banku kraj. 85·50 86·50. 4-prc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. 96·20 97·20. 4-prc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 41-letnie 91·50 —·—. 4-prc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 56 letnie 83·50 84·50. 4½ proc. listy zast. gal. Tow. kredyt. ziems. 52-letnie 93·— 94·—. 4½-prc. Listy zast. Banku galic. dla handlu i przem. 95·50 96·50.

III. Obligacye i pożyczki: 4-prc. Galic. obligacye propinacyjne 97·50 98·50 4-prc. Pożyczka kraj. z 1893 r. 83·— 84·—. 4-prc. Pożyczka m. Lwowa z 1911 r. 84·— 85·—. 4-prc. Pożyczka m. Krakowa z 1909 roku 81·50 82·50. 4½-prc. Obligacye komunalne Banku kraj. 90·— 90·50. 4-prc. Obligacye kolejowe 81·75 82·25.

IV. Akcye: Banku hipot. we Lwowie 635·— 640·—. Galic. dla handlu i przem. w Krakowie 400·— 405·— Akcye kolei Lwów—Czerniowce—Jassy 515·— 530·—

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 28 lutego. (Giełda południowa).

Marki 118·15 Renta majowa 84·45. Renta koronowa węgierska 83·65. Akcye austr. zakł. kred. 631·75. Akcye węg. zakł. kred. 825·—. Akcye Anglobanku 339·—; Akcye Unionbanku 597·—. Akcye Bankvereinu 513·—. Akcye Landerbanku 516·—. Akcye kolei państwowych 707·50. Lombardy 113·75. Akcye fabryki broni 937·—. Akcye tytoniowe 320·—. Alpiny 1037·50. Rima-Muranyi 714·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 3460. Losy tureckie 227·—. Ruble 254·50. Skoda 824·50. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 28 lutego. (Giełda poranna).

Akcye kredytowe 202·62. Tow. dyskontowe 191·12.

Usposobienie: silne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 28 lutego. Targ zbożowy.

Pszenica na kwiecień 11·53 do 11·54; pszenica na maj 11·71 do 11·72; pszenica na październik 12·22 do 12·23; żyto na kwiecień 9·72 do 9·73 żyto na październik 9·71 do 9·72; owies na kwiecień 9·93 do 9·94; owies na październik 8·71 do 8·72; kukurudza na maj 7·57 do 7·58; kukurudza na lipiec 7·81 do 7·82; rzepak na sierpień 17·— do 17·10.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: przyjaźniejsze; ciepło.

L. 911. 1934 1 2

Konkurs.

Magistrat miasta Kęt na mocy uchwały Rady gminnej z dnia 21 lutego b. r. rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **sierżanta policyi** z roczną płacą 900 koron i umundurowaniem w naturze, z prawem do stabilizacyi i emerytury.

Od kandydatów na tę posadę wymaga się wieku od 24—40 lat, obywatelstwa austryackiego, świadectwa zdrowia i moralności i świadectwa dotychczasowego zajęcia, wreszcie egzaminu na inspektora policyi miejskiej, złożonego po myśli rozp. Wydziału krajowego z dnia 20 maja 1898 Dz. u. kr. Nr 88.

Pierwszeństwo przed innymi będą mieli ci kandydaci, którzy służyli przy c. k. żandarmeryi i zdali egzamin na komendanta posterunku w myśl § 22 ust. z dnia 25 grudnia 1894 Dz. p. p. Nr 1 z roku 1895, względnie rozp. min. z 20 marca 1895 Dz. p. p. Nr 43.

Posada ta nadaną zostanie prowizorycznie, a po roku zadowalniającej służby nastąpi stabilizacya.

Podania własnoręcznie napisane wnosić należy do Magistratu miasta Kęt najdalej do **dnia 15 marca b. r.**

Kęty, dnia 22 lutego 1913.

Burmistrz:
Edmund Krzysztoforski.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.